

TRZCIŃSKO-ZDRÓJ ELEKTROWNIA W MURACH MIEJSKICH

Autor: Tadol

Trzcianko-Zdrój – elektrownia z kominem, zbudowana w latach 1906/1907. W Trzcianku-Zdroju mieszkańcy żyją dawnymi niesprawdzonymi mitami, które narosły przez te wszystkie lata. Jedni drugich wprowadzają nadal w błąd, komentując mylnie różne zdjęcia z Trzcianka, tak jak ostatnio na Face boku. Dlatego też chciałbym tu wyjaśnić kilka kwestii z historii miasta. Trzcianko (niemieckie Schönfliess) do roku 1907 nie miało prądu! Ludzie używali tylko lamp naftowych, świec lub kaganków. W tym czasie prąd posiadał jedynie zakład borowinowy, tylko dzięki maszynowni i maszynom parowym, pod którymi trzeba było utrzymywać ogień. Wytworzony prąd był o napięciu stałym! Kąpielisko borowinowe, jak je wówczas nazywano, działało jedynie przez kilka miesięcy w roku. W owym okresie zakład przynosił słabe dochody, a nawet powodował straty. Dlatego też ówczesne władze miasta, w roku 1906 nosiły się z zamiarem likwidacji tego kąpieliska borowinowego i na jego miejscu utworzenia elektrowni. Lecz na szczęście do tego nie doszło. Kąpielisko znalazło strategicznych sponsorów i nastąpił jego błyskotliwy rozwój, a co za tym idzie nadano mu status kurortu w 1907 roku. W późniejszych latach kurort rozbudowano, a od roku 1930 uzdrowisko było czynne przez cały rok.

W tym samym okresie niemiecki inż. Georg Dix otrzymał zezwolenie na budowę elektrowni. W latach 1906/1907 zbudował budynek maszynowni i wkomponował go w mury miejskie miasta. Również postawił wysoki komin dla tej elektrowni. Cały ten zakład powstał obok Bramy Myśluborskiej. Później, na wszystkich ulicach ustawiono słupy podtrzymujące druty energetyczne i podłączono prąd do gospodarstw domowych. Tak ówczesne miasto Schönfliess otrzymało swój pierwszy prąd, światło o napięciu stałym! Elektrownia inż. Georga Dix funkcjonowała do 1920 roku, kiedy to upaństwowiono energię. W następnych latach nastąpiła elektryfikacja całego regionu, ale już energią prądu zmiennego. Inżynier G. Dix musiał zlikwidować elektrownię, lecz nie zaprzestał swojej działalności zawodowej. Prowadził zakład usługowy o profilu energetyczno-elektrycznym, naprawiał, montował i przewijał silniki. Później jego potomkowie, w tym samym miejscu, prowadzili zakład motoryzacyjny. Widok współczesny (od strony jeziora)

Po II wojnie światowej pomieszczenia dawnej elektrowni należały do Spółdzielni Kółek Rolniczych, następnie do energetyki polskiej. Również, wiele lat później był tu Zakład Tapicerski. Tak więc w tym budynku i w jego pomieszczeniach nigdy nie było synagogi!!! Wszystkie fakty, które tu powyżej podałem są oparte na niemieckich zdjęciach, dokumentach i archiwach. Front budynku - zdjęcie z 2010 roku

O synagodze wkrótce napiszę. Tadeusz Kołucki, Gryfino 28.01.2018r.